№ 91. | Warszawa, Wtorek 24 Marca / 5 Kwietnia | **Rok 1859.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Wincentego Fer.
Wschód słońca o g. 5 m. 26.—Zach. o g. 6 m. 40.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 3, wczoraj w poł. ciepła 8.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.

Z Petersburga, 9 (21 marca).

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z uchwałą komitetu Sybirskiego, Najwyżej zezwolić raczył: dozwolić wszystkim osobom prywatnym (oprócz zesłanych do kopalni), kto zapragnie poszukiwać i dobywać kamienie kosztowne i kolorowe, w ogóle minerały, we wszystkich okolicach Syberji, a w liczbie ich i oraz w kraju Nadamurskim, nie obciążając tego przemysłu żadnemi szczególnemi za to podatkami i opłatami.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:
„Ma być według tego."
w St. Petersburgu,
dnia 25 listopada 1858 roku.

Zdanie Rady Państwa.

Rada Państwa w departamencie spraw Królestwa Polskiego, po rozpoznaniu raportu do N. PANA i wyroku 10go departamentu rządz. senatu, w sprawie przeciwko radcy honorowemu Xaweremu Erner (lat 37 liczącemu), uznała, iż tenże zgodnie z wyrokiem senatu, z wyjaśnionemi przy śledztwie okolicznościami i z własnem po części zeznaniem, przekonany został o wyłudzanie datków pieniężnych od niektórych włościan pod pozorem obietnic wyjednania dla nich uwolnienia ze służby wojskowéj, i że z tego powodu, na zasadzie przywiedzionych w wyroku senatu przepisów, ulega zesłaniu na mieszkanie do jednéj z odległych gubernji oprócz Syberyjskich, z utratą przytém rangi oraz praw i przywilejów w art. 46 kod. k. gł. i popr. wymienionych. Biorąc wszakże na uwagę wstawienie się Namiestnika Królestwa Polskiego, za złagodzeniem kary na Ernera według prawa zasądzonéj, niemniéj zważywszy iż tenże Erner zostaje w obecnéj sprawie pod aresztem przeszło dwa lata i że tracąc miejsce w służbie pozbawiony jest środków utrzymania się z familją. Rada Państwa *objawiła zdanie:* los Ernera polecić Najmiłościwszym względom N. CESARZA, z przedstawieniem czyli niepodoba się JEGO C. MOŚCI rozkazać, pozbawiwszy Ernera rangi, oraz praw i przywilejów w art. 46 kod. kar gł. i popr. wymienionych i poczytawszy mu za karę przeszło dwuletnie zostawanie pod aresztem, uwolnić go w drodze szczególnéj łaski Monarszéj od kary zesłania do odległych gubernji Cesarstwa i przytém umorzyć, z powodu niemożności ich odzyskania, koszta sądowe w téj sprawie.

Prezes Rady Państwa
(podpisano) Xiąże *Orłow.*

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Rady znaku honorowego nieskazitelnéj służby, raczył Najłaskawiéj udzielić takowe znaki następującym urzędnikom rozmaitych władz król. Polskiego:

Za lat XX.
(Ciąg dalszy).

P. o. naczelnego sekretarza zawiadującego archiwum heroldji radcy honor. Stan. *Dobrowolskiemu;* starszemu pomocnikowi naczelnika archiwum zarządu spisu i zaciągu wojskowego, radcy hon. Florentynowi *Gwozdeckiemu;* młodszemu pomocnikowi naczelnika wydziału spisu i zaciągu wojskowego, radcy honor. Alexandrowi *Bobińskiemu;* młodszemu pomocnikowi naczelnika wydziału spisu i zaciągu wojskowego, radcy honor. Juljanowi *Bogdańskiemu;* młodszemu pomocnikowi naczelnika wydziału nieograniczenie urlopowanych wojskowych rodem z królestwa Polskiego, radcy honor. Józefowi *Wierzbickiemu;* nauczycielowi gimnazjum gubern. Warszawskiego, radcy honor. Izydorowi *Lacour;* p. o. kontrolera kassy urzędu konsumcyjnego m. Warszawy sekretarzowi kolleg. Stan. *Domańskiemu;* p. o. rewizora okopów Warszawskich, sekretarzowi kolleg. Adamowi *Czarnowskiemu;* rachmistrzowi klassy 1éj w magistracie m. Warszawy, sekretarzowi kolleg. Andrzejowi *Gariantasiewiczowi;* p. o. nadzorcy głównego domu badań w Warszawie, sekretarzowi kolleg. Ludwikowi *Warszewskiemu;* młodszemu pomocnikowi naczelnika wydziału nieograniczenie urlopowanych wojskowych rodem z królestwa Polskiego, sekretarzowi kolleg. Pawłowi *Kiersnowskiemu;* nauczycielowi gimnazjum gubern. Radomskiego, sekretarzowi kolleg. Janowi *Karmańskiemu;* p. o. sekretarza urzędu konsumcyjnego m. Warszawy, sekretarzowi gubern. Alex. *Leśniewskiemu;* buchhalterowi klassy 1éj w dyrekcji głównéj Towarzystwa kred. ziems. sekretarzowi gubern. Antoniemu *Zienteckiemu;* sędziemu sądu appellacyjnego, radcy kolleg. Ant. *Przesmyckiemu;* sędziemu sądu appellacyjnego, radcy kolleg. Kazimierzowi *Janowskiemu;* p. o. naczelnika kancelarji komissji emerytalnéj, radcy kolleg. Janowi *Czajkowskiemu;* uwolnionemu od służby podpułkownikowi Mikołajowi *Goreckiemu;* nauczycielowi szkoły wyższéj realnéj w Kaliszu, radcy dworu Janowi *Kluczewiczowi;* uwolnionemu od służby, radcy dworu Piotrowi *Pleszczyńskiemu;* p. o. podprokuratora przy sądzie appellacyjnym, assesorowi kolleg. Józefowi *Helcel;* p. o. podprokuratora przy sądzie appellacyjnym, assesorowi kolleg. Antoniemu *Szabrańskiemu;* p. o. sędziego trybunału cywilnego w Radomiu, assesorowi kolleg. Konst. *Tyszka;* p. o. sędziego sądu kryminalnego Lubelskiego, assesorowi kolleg. Józefowi *Nowickiemu;* p. o. sędziego sądu kryminalnego Lubelskiego, assesorowi kolleg. Andrzejowi *Zaremba;* p. o. sędziego prezydującego w sądzie policji poprawczéj wydziału Piotrkowskiego, assesorowi kolleg. Alex. *Chmieleńskiemu;* p. o. sędziego prezydującego w sądzie policji poprawczéj wydziału Zamojskiego, assesorowi kolleg. Janowi *Przegalińskiemu;* p. o. pomocnika lekarza powiatu Radzyńskiego, assesorowi kolleg. Fran. *Wasilewskiemu;* p. o. naczelnika wydziału w Banku Polskim, assesorowi kolleg. Edwardowi *Stryjeńskiemu;* p. o. kontroler dochodów niestałych w okręgu Siennickim w gub. Warszawskiéj, assesorowi kolleg. Michałowi *Leszczyńskiemu;* p. o. rewizora skarbowego okręgu Siedleckiego, assesorowi kolleg. Ignacemu *Scisłowskiemu;* p. o. kontrolera dochodów niestałych w okręgu Częstochowskim w gub. Warszawskiéj, assesorowi kolleg. Stanisławowi *Hanusowskiemu;* p. o. assesora ekonomicznego okręgu Kalwaryjskiego w gub. Augustowskiéj, assesorowi kolleg. Jakóbowi *Nowakowskiemu;* pełniącemu zastępczo obowiązki assesora sądu kryminalnego Radomskiego, radcy honor. Leopoldowi *Rogowskiemu;* p. o. prezydenta m. Częstochowy w gub. Warszawskiéj, radcy honor. Walerjanowi *Grochowskiemu;* p. o. referenta dyrekcji ubezpieczeń, radcy honor. Walentemu *Wichert;* p. o. pisarza magazynu solnego w Tursku w gub. Radomskiéj, radcy honor. Zenonowi *Worowskiemu;* p. o. kontrolera w Najwyższéj izbie obrachunkowéj, radcy honor. Antoniemu *Dygat;* akuszerowi urzędu lekarskiego w Lublinie, radcy honor. Wilhelmowi *Wilson.* *(d. c. n.)*

Dyrekcja ubezpieczeń — Rada administracyjna Królestwa, decyzją z dnia 31 stycznia (12 lutego) r. z. zezwoliła, aby za bydło wybite: 1) przez komitety zawiązane za upoważnieniem gubernatorów cywilnych przed wydaniem postanowienia rady administracyjnéj z dnia 27 kwietnia (9 maja) 1856 roku; 2) przed temże postanowieniem z zarządzenia władz administracyjnych łącznie z lekarskiemi; 3) przez komitety w tem mniemaniu, że

Przegląd Tygodniowy.

Dziwna rzecz. Wszystko z porami roku zdaje się nam obecnie nienormalne, jakoś w zimie nie mieliśmy zimy, na wiosnę mamy śnieg i mrozy, pogoda zadaje kłamstwo kalendarzom, a pomimo tego (nie urzekając jak mówią ludzie przesądni), stan zdrowia ogólny dawno już nie dawał tak świetnych rezultatów jak obecnie. Przedpokoje doktorów puste zostawiają im wszelką wolność użycia swobodnego czasu; jak zwyczajni ludzie chodzą oni sobie po przechadzkach, teatrach, zebraniach, czasem tylko zaczepiwszy w drodze o jaki zadawniały katar, opierający się ostatniemi siłami panującéj ogólnie epidemji zdrowia. W aptekach pustki, subjekci z założonemi rękami rozglądają się po swoich słojach, karafkach, ampułkach, wyexpedjowawszy rzadkich gości, którzy przyszli z żądaniem lukrecji albo wody sodowéj. Bogdajby tak było daléj, chociażby stracić mieli na tem ci, którzy z upragnieniem czekają na awanse i spadki. I któżto śmiał powiedzieć że mróz jest koniecznym dla nas?— nie mieliśmy mrozu i obeszliśmy się bez niego, i jedni tylko sankarze wyrzekać mogą, że w tym roku nie mieli żadnego zarobku. Ale dobrze im tak, niechaj nigdy na ślizgi zarobek nie rachują, to najczęściéj myli.

Słyszeliśmy o wydawnictwie bibljoteki w któréj literatura ma się nagiąć, do potrzeb i użytku klassy roboczéj, a znaczna liczba prenumeratorów do jakiéj już doszła Czytelnia Niedzielna, daje przekonanie, że ta klassa potrafi czynnie popierać wszelkie usiłowania na jéj korzyść czynione. Przystępny sposób pisania, i o ile możności najtańsza cena, są tu najważniejszemi do zachowania punktami, a nie zbraknie nam na pisarzach którzy potrafią się zastosować do pojęcia ludu. — Nie zbraknie i przedmiotów, wszystko tu bowiem będzie nowością i wzbudzi zajęcie, byleby popularny wykład zachęcił czytelników. — Nieocenionym w tego rodzaju pismach był ś. p. Jachowicz, on potrafił wszystko powiedzieć, a szło mu to jakoś tak składnie, że nawet w naukowych rzeczach budził zajęcie i umiał być odrazu zrozumiałym. Rolnictwo, handel, rzemiosła, ileż tu nastręczają pola; niechaj xiążka taka będzie dobrym poradnikiem, niechaj zachęca do pracy a odstręcza od lenistwa i próżnowania. Można przystępnym sposobem zapoznawać czytelników, z wszelkiemi odkryciami, wynalazkami, ulepszeniami zagranicznemi o których słabe echo u nas się odbija dopiero. I moralna powiastka nie zawadzi, byleby w niéj był grunt nauczający, i dowcip znajdzie się na swojem miejscu, bo ten wszędzie i zawsze podobać się musi. — O jednéj jednak rzeczy pamiętać trzeba przedewszystkiem że lud nasz pobożnym jest z natury i z przekonania, że zatem ta pobożność najszlachetniejszym jest czynnikiem przez który nań działać można. Ci więc którzy zechcą obrać sobie za cel nauczania i kształcenia

bydło dotknięte zostało xięgosuszem, gdy tymczasem potem okazało się, iż ono innéj podobnéj do xięgosuszu uległo chorobie, wszakże z obowiązkiem co do téj kategorji zasięgania w każdym szczególnym wypadku opinji rady lekarskiej, któraby mogła usprawiedliwić konieczność wybicia bydła dla ogólnego bezpieczeństwa, wypłacone było wynagrodzenie; wszakże za to tylko bydło, które wybite było po dniu 20 grudnia (1 stycznia) 1855/6 r. O decyzji powyższéj zawiadomieni byli w swoim czasie naczelnicy powiatowi, dla zebrania i przedstawienia dyrekcji tego rodzaju pretensji, które zaspokojone zostały. Obecnie rada administracyjna uznawszy potrzebę zakończenia likwidowania pretensji odnoszących się do trzech wymienionych wyżéj kategorji, oznaczyła dzień 3 (15) maja r. b. jako termin ostateczny i prekluzyjny do zgłaszania się z niemi. O takowéj decyzji rady administracyjnéj, dyrekcja ubezpieczeń zawiadamia osoby interessowane.—Warszawa dnia 17 (29) marca 1859 r.— W zastępstwie prezesa, *Słomiński.*— Za naczelnika kancelarji, *Płoski.*

Korrespondencja z Paryża.

Dnia 22 marca 1859 r.

W téj chwili (20 marca) zmęczony i przyduszony powracam z wielkiego przeglądu gwardji na polu Marsowem. Jakim sposobem tam się dostałem? i to na jedno z miejsc pierwszych i najlepszych, bom się rozpierał, jakby jaki Kalifa, w oknie pierwszego piętra szkoły wojskowéj, to rzecz nie ważna, bo dobrzy i zacni przyjaciele wojskowi, ułatwili mi to wszystko. Ale, jakiem się ztamtąd wydostał. i cało dotarł do mieszkania? to jest prawdziwy sęk!

Nie będę tu opisywał téj świetnéj i pamiętnéj rewji; pamiętnéj ze względu na zapał wojska i otaczającego ludu, bo dzienniki tutejsze polityczne, spodziewam się że lepiéj, obszerniéj i z większemi nierównie szczegółami, opowiedzą to światu. Powiem wam tylko, że od kiedy jestem .w Paryżu, nie widziałem jeszcze świetniejszego obchodu wojskowego, i równego zapału ludu. Dobrze to powiadają, cała Francja jest to jeden żołnierz. Pięćkroć sto tysięcy najmniéj ludzi, żyjącym murem opasało ogromne Marsowe pole, a cały ten tłum elektryzując się zapałem wojska, nieskończonym i i niezmiernym okrzykiem okrył przybycie i odjazd Cesarstwa i marsz ceremonjalny gwardji.

Pod sam prawie już koniec tego marszu, licho mię skusiło, porzucić zawcześnie wygodne miejsce w oknie i szukać sposobu przedarcia się do powozu, aby zawczasu przybyć do pałacu Industrie gdzie dawano dnia tego sławny ów koncert złożony z delegowanych śpiewaków wszystkich chóralnych towarzystw Francji, na którym miał być Cesarz ze swoją małżonką.

Zaledwiem wyszedł za drzwi szkoły wojskowéj znalazłem się wśród tłumu, który rzuciwszy się raptem w ślady odjeżdżającego Cesarza ku mostowi Jeny, uniósł mnie jak piórko w stronę zupełnie przeciwną mojego powozu. Jak mi tam było? zostawiam to do myślenia każdemu, a gdyby nie szczególna a wcale nie oczekiwana opieka i protekcja, jakiegoś ogromnego podoficera z gwardji Paryzkiej, nie przyszły na pomoc, nie mnie—ale biednej jakiejś kobiecinie unoszonéj wraz ze mną, na tych strasznych i ryczących falach, sunącéj się naprzód ludności, i w niebogłosy wrzeszczącéj o ratunek (zawsze tejże saméj imości), nie wiem na czém by się to wszystko skończyło—i od czegoby się ten list zaczynał?..

Najmilsze czytelniczki moje, niech przecież będą spokojne o skórę swojego korrespondenta, bo oto zdrów i cały, a choć trochę wprawdzie zgnieciony, gotów jest przecież na ich usługi. Zresztą w najgorszym nawet razie, jakiego szwanku, Panie zachowaj nas! Jest jeszcze sposób ratunku, mam tu pod ręką sławnego lekarza, przezwanego Czarnym doktorem— który, jakeście słyszały Panie, co krok dokazuje cudów leczenia, że nawet ma podobno i umarłych wskrzesać—se fabula vera?

Tak to roztrąbili o nim przynajmniéj, zacni moi koledzy w kronikarskim zawodzie, Na nieszczęście jest i odwrotna strona tego medalu. Prawda, że p. Vries tak się nazywa ten pół Indjanin i pół murzyn, pół-amerykanin, a jak mówią Mazury: pół psa i pół kozy, niedowiarek Bozy, bez kropki, nie pan Vries ma się rozumieć bez kropki, ale z w wyrazie Boży, dla rymu i wygody Mazurskiego języka. Otóż prawda, że niezmiernie polepszył stan zdrowia sławnego Saxa, fabrykanta i wynalazcy głośnych saxofonów, tojest trąb rozmaitego rodzaju. Ale to polepszenie, powiada fakultet medyczny, które się często zdarza w chorobie raka, nie jest wcale radykalnem wyleczeniem téj choroby.

Wiecie zapewne, że osobiste wdanie się cesarza Napoleona oswobodziło tego sukcessora Rareyó'w i Hum'ów, od nieprzyjemnego bardzo processu, za nie legalne sprawowanie urzędu lekarza; taż sama opieka, była nadto jeszcze przyczyną, że go nie tylko zostawiono, dobijającego w pokoju, na pół umarłych rozmaitéj płci i gatunku, ale nawet, że mu otworzono w wielkim szpitalu Hotel Dieu, pole bezwarunkowego doświadczania sił swoich, na kilku czy kilkunastu chorych.

Znakomity dyrektor kliniki chirurgicznéj tego szpitalu pan *Velpeau*, sam mu ułatwił wszelkie ku temu środki. A jakkolwiek są szlachetne cele tego sławnego na świat cały chirurga, jakkolwiek wielkie w tych celach miejsce zajmuje miłość ludzkości, szukając dla niéj pomocy, ulgi tam nawet, gdzie jego wielka nauka i doświadczenie, nie widzą może jak tylko zarozumiałość próżną, albo nawet i szarlatanerją.

Pokazuje się dziś bowiem, że ten p. Vries, nie pierwszy to już raz, pokazuje na świecie, owe to mniemane cuda swojéj medycyny.

Był on już kilka lat temu w Londynie; probował w szpitalach angielskich, jak dziś probuje w Paryżu swoich cudownych, ale niestety bezskutecznych leków. Odkrył tam był nawet, te swoje niby tajemnicze sposoby i lekarstwa do leczenia raka, lekarstwa w których aloes i kamfora, główne zajmują miejsce.

Koniec końców, jest to jedna jeszcze z tych codziennych szalbierstw cywilizacji, do których z żalem i ze zgrozą przychodzi mi tu wyznać, kapłaństwo pisarskie największą przykłada rękę. A ponieważ kapłaństwo, znalazło się tu wypadkiem pod moim piórem, dodać wam muszę, że to uniwersalne panacium Czarnego doktora, jest tylko środkiem, za pomocą którego chce zbudować nowy kościół. Miejmy przynajmniéj tę słodką nadzieję, że i do tego duchownego celu, będzie jechać na raku. P. Vries wydał dwie filozoficzno-religijne broszury w 1856 i 1857 r.

Ale dosyć już o tym doktorze i o jego lekach, bo widzę że w tem wszystkiem czytelnicy moi tyleż znajdą smaku co i w *raku!*.... ażeby nie wychodzić z rzeczy naukowych i akademickich, przypomnę wam, że rok temu będzie, pisząc do Kroniki, zdałem jéj sprawę o wyborze do akademji paryzkiéj nowych członków i z ich solennego przyjęcia obiecałem zdać sprawę. Nie gniewajcież się proszę was jeśli dziś, dla tak ważnéj rzeczy, pożałuję méj gęby. Nie moja w tem wina — ale zaprawdę nie ma o czem mówić.... Przecież? słyszę, powiada ktoś z czytelników..... A więc dobrze zaczynam, tem gorzéj dla tych co się napierają.....

We czwartek 17 marca, na solennem posiedzeniu akademji francuzkiéj, pod prezydencją pana *Vitet*, odbyło się przyjęcie nowego akademika pana *de Laprade.* Posiedzenie to, otwarte jego pochwalną mową, wyrzeczoną, według zwyczaju, na cześć i pochwałę nieboszczyka, co mu drzwi do mazaryńskiego otworzył pałacu, a zakończone mową, zawsze pochwalną, szanownego dyrektora akademji (pana Vitet) uszczypliwą zdaleka i z cicha *more antiquo* akademji, dowcipną w sensie spleśniałéj kartofli—na pół kwaśną i na pół krotofilną, a w ogóle przecież i lepszą i przyjemniejszą nad mowę pana de Laprade.

Nowy ten akademik, który się urodził w Montbrison, około 1812 roku, jest to poeta w znaczeniu francuzkiem, gdzie często bardzo zręczna i poprawna wersyfikacja, uważa się za znakomitą poezję; proszę nie zapominać, że powiadam *często bardzo.* Pisał rozmaitéj treści i rozmaitéj wartości wiersze, pisał ich dużo—sielanki. ody, ulotne poezje, religijny poemat: *Gniew Chrystusa* i mistyczny *Psyche*, które mało kto czytał i zna we Francji. Pan Laprade mieszka w Lyonie, gdzie jest professorem literatury w wydziale naukowym (Faculté des lettres). Jako poeta buja najczęściéj w chmurach, siadając na mglistych wierzchołkach Parnasu, które uszczypliwy dyrektor nazwał w swéj mowie wierzchołkami Alp; zresztą idzie ubitą drogą stopami Lamartina, bez szumu i bez hałasu i jak się pokazuje dosyć szczęśliwie przebiega, to co francuzi nazywają: *Son bon homme de chemin.* Wiersz jego jest gładki, poprawny, natchnienie słabe, inwencja pozioma strasznie, a zapał poetycki spokojny, rozważny i zimny, jeżeli to prawda, że zapał może być zimny!...

Taki to człowiek zajął w akademji miejsce największego poety francuzkiego naszego wieku, Alfreda *de Musset*, Ale biedny ten a tak potężny orzeł natchnienia, któremu samopas puszczone namiętności *zwichnęły skrzydła* życia tak, *że już nie mógł na dół zniżyć lotu* i w sile wieku padł ofiarą ich niszczącego passażu; nie prędko znajdzie swojego zastępcę w akademji, a tem bardziéj w poezji!....

To nieszczęśliwe zaślepienie i namiętność, do zalewania się piołunkówką i jarzembówką, co wpędziły biednego Alfreda de Musset przedwcześnie do grobu; mówię o tem z żalem i ze zgrozą najgłębszą, ale mówię, bo dziś wie o tem świat cały, bo dziś rozgadała o tem kochanka niegdyś jego pani Sand, w ostatniéj swojéj egotycznéj powieści *Ona i on,*—widocznie plątały myśl i język

---

niższéj klassy, powinni nosić w sercu zdrowe i nie tknięte światowem zepsuciem zasady religijne przodków naszych, bo tylko szczere i serdeczne odezwanie się do tych nieskażonych serc trafić zdoła. Wszelka djalektyka, wszelkie frazesa na nic się tutaj nie zdadzą, mogą one oszołomonić tych, którzy sami przywykli żyć udaniem i fałszem, ale lud od razu pozna się na nich, i nie uwierzy fałszywym kaznodziejom, którzy prawić mu będą o świętościach jakich w sercu nie mają. A mówimy dlatego o tem, że i u nas zdarzają się coraz częstsze przykłady rozdziału jaki zachodzi pomiędzy życiem a pismami autorów. Na co się zdadzą moraliści o pustych i próżnych znaczenia frazesach na zwiększenie tylko popularności wyrachowanych. — Piszący stają już poniekąd na świeczniku, oczy wielu zwrócone są na nich; ogół ich sądzi, bo ma prawo ich sądzić, nietylko z pism ale i z życia. — A jeśli te pisma kłamią życiu, jakżeż tu śmieć wymagać, żeby ich słowa wiarę obudzały, żeby wpłynęły w czemkolwiek na poprawę na umoralnienie społeczeństwa? — Trzeba pamiętać że autorstwo w takim kraju jak nasz, jest pewnym rodzajem kapłaństwa; biada tym którzy tego nie pojmują, oni podwójną odpowiedzialność ściągają na siebie, oni gubiąc siebie i na drugich cień nieufności ściągają także, oni wzmacniają to rozdwojenie istniejące tak często u nas pomiędzy literaturą i narodem, na które już się tylu użalało, przeciwko któremu nikt jeszcze dotąd stanowczych środków nie podał.

W teatrze nie wiele nowości. Mamy zapowiedziany znany tu dramat Legouvégo Adrjanna Lecouvreur, w któréj to roli pani Ziemińska i panna Palińska, mają kolejno występować. — Takie podwójne obsadzenie ról dobrem jest w sztukach nowych, bo w razie słabości jednego artysty drugi go może zastępować, i nie ma potrzeby przerywać przedstawień sztuki jeżeli ta się podobała publiczności; zwykle dzieje się tak na wielkich bardzo i zasobnych scenach, gdzie do jednych i tychże samych ról są i pierwsi artyści i dublerowie. Adrjanna jednak Lecouvreur nie jest w tym przypadku, i tutaj współzawodniczyć z sobą będą dwie artystki przywykłe na scenie naszéj do odgrywania ról pierwszorzędnych. Ma to tę niedogodność, że może dać powód stronnictwom (a gdzież ich niema?) do wzajemnych sporów i rywalizacji z krzywdą jednéj lub drugiéj występującéj. W każdym razie ciekawa ta bardzo walka, w tym zapewnie jeszcze rozstrzygnie się tygodniu. Bawił tu przez kilka dni pan Pfeiffer dyrektor teatru Krakowskiego, który się zaopatrzył w kilka nowości z tutejszego repertoaru.

Pod dobrem natchnieniem komitet Resursy wielkiéj urządził muzykalne soboty. Damy nasze już nie będą się skarżyły iż z wyjątkiem karnawału wykluczone są przez cały rok z zabaw resursowych, zwłaszcza jeżeli te wieczory dotrwają do lata, bo w takim razie

DODATEK

panów Laprade i Vitet, i zmusiły ich rzucić się raczéj, w jakieś zwyczajne ogólniki o literaturze, bez barwy i żadnego interessu, niż opowiadać to biedne, smutne, a tak strasznie nauczające życie wielkiego, zmarłego mistrza! Szkoda—jedno więc co mi zostało w sercu i w uchu, z téj całéj perory trzech czy czterech godzin, jest to ów przedśmiertelny sonet biednego lutnisty, zaczynający się od wiersza: „*Je voudrais vivre, aimer, m'accutumer aux hommes.....* który z uczuciem przeczytał p. Laprade, a który tak bym pragnął wam przetłumaczyć; ale niestety nie mogę, bo nie umiem pisać wierszy!..

Skończę ten list jak widzę, nie wychodząc za drzwi akademji bo oto leży przedemną doczytany przed kilku dniami, świeżo wyszły z pod prassy *2gi tom Pamiętników pana Guizot'a.*

Z powodu 1go tomu, rozwiodłem się nieco obszerniéj, zeszłego roku w mym liście, o autorze i o tym dziele; dziś więc, bez żadnych ustępow, zostaje mi powiedzieć słów kilka o tym nowym voluminie Pamiętników exministra Ludwika-Filipa.

To co uderza i jakby razi w pierwszym tomie tych pamiętników, pisanych nie na razie i dorywczo, ale w spoczynku i z pamięci, ugłaskanéj rozumem, oddaleniem czasów, osłabieniem wrażeń i odmianą dążności, celów, nadziei i chęci autora; jest to owa ciągła i niezbędna przytomność professora wykładającego z katedry, który zawsze przy każdéj najmniejszéj zręczności, wyłazi z za kołnierza pana Guizot'a. A ustępy i dysertacje rozwlekłe, to nad tym, to nad owym, przerywają co chwila osnowę i nić wypadków, co przecież w tym tomie stają się coraz widoczniéj, zajmującéj i porywającéj treści....

Polityczny żywot Kazimierza Perrier, zajmuje największą część niniejszego tomu. Na nieszczęście pan Guizot, chociaż nie szczędzi nagany i przytyków do osób i do ich życia, dotyka się nie tylko ostrożnie, ale jeszcze w sposób tak nawiasowy, jak gdyby tę część swoich pamiętników, uważał za rzecz wcale podrzędną. Lecz skoro rzecz idzie o tę lub ową rządową lub administracyjną tendencję, w której jego sposób widzenia, dzisiejszy szczególniéj, może się wykazać z wielkim pożytkiem, do obrony przyszłości i następstw wówczas niema wiary i końca dowodzeniom, wywodom, twierdzeniom i t. d....

Z tem wszystkiem jest to dzieło ważne, ważne najprzód, jako manifestacja, mimowolna w formie swojéj, charakteru i dążności, tego znakomitego człowieka stanu—ważne, jako sąd jego zmodyfikowany i sprostowany pozwalam na to, ale przecież sąd o ludziach i wypadkach swojego czasu, ważne nakoniec, ze względu na epokę i na jéj wypadki, bo jest to jeszcze jedna z tych osobliwości charakteru tego pisarza i człowieka — że w przytoczonych faktach wybiera najczęściéj najlichsze anegdoty, i najmniéj ważne wypadki.

Ostatni nakoniec zarzut, jaki pozwolę sobie zrobić panu Guizotowi, jest to wmieszanie do tak poważnéj sprawy, jaką jest publikacja Pamiętników człowieka stanu, znakomitego pisarza xięgarskiéj fabuły. Połowa każdego tomu tych pamiętników, zapełniona jest objaśnieniami (Piecés justificatives), z których trzy części najmniéj, nie warte są funta kłaków i bez których nietylko te pamiętniki, ale nawet moje i panny Emilji, śmiało by się mogły obejść. Zbieranina ta starych szpargałów, bez interessu i bez powagi, ten tylko może mieć cel jedyny, aby zamiast 3ch lub 4ch tomów prawdziwych Pamiętników, utworzyć 10. Ale cóż chcecie? jest to ta wieczna francuzka sprawa—*rentów* i *rentów*!!.... *Y.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Hamburg 31 marca. Wyszło tu postanowienie senatu, zawierające oświadczenie, że skutkiem zajść na ostatniem posiedzeniu ciała obywatelskiego, tenże senat zajmuje się obecnie obrobieniem kwestji konstytucyjnéj na drodze narad kollegjalnych. Dla tego więc odnośnie do prawa o zgromadzeniach, zabrania wszelkich zebrań, mających na celu narady i uchwały w kwestji powyższéj.

Paryż 31 marca. Hr. Cavour odjechał dziś wieczorem do Turynu.

Londyn 1 kwietnia. Na dopiero co odbytem posiedzeniu Izby niższéj, miał mowę ostatnią kanclerz skarbu Dizraeli przeciwko poprawce Russela, i powiedział w niéj, że to wystąpienie Russela, tamuje usiłowania rządu w utrzymaniu pokoju. Przy końcowem głosowaniu rząd pobity został 330 głosami przeciwko 294. Poprawkę p. Wylda, obstającego za ballotowaniem, odrzucono 320 głosami przeciwko 98. (Rząd zatem, jak to wprzódy zapowiedział: cofnie bill reformy wyborczéj i pozostawi lordowi Russel wolność albo wniesienia wotum nieufności, albo własnego nowego billu. Pierwsze trudno aby miało miejsce, bo w obecnem położeniu Europy, zmiana ministrów jest rzeczą niebezpieczną, a zresztą lord Palmerston, jak to w ostatniéj mowie swojéj wyraźnie oznajmił, nie życzy sobie zmiany ministrów, o ile takowa spowodowaną być ma działalnością współzawodnika jego, lorda Russela. Druga jeszcze mniéj prawdopodobna, bo lord Russel może zaiste z pomocą radykalistów obalić bill nowo-torysowski, ale sam nie zdoła wnieść takiego, któryby dla radykalistów był dość radykalnym i nie mógł być obalonym przez tychże radykalistów, w połączeniu ze starymi i nowymi torysami.

Londyn 1 kwietnia. Ministrowie udzielą w przyszły poniedziałek parlamentowi oświadczenie, w przedmiocie dalszéj swéj decyzji. Lord Derby zamierza utworzyć trzy nowe parostwa.

Kwartalny wykaz dochodów jest zadowalający.

(Neue Pr. Zeitung.)

Kolonja 31 marca (wieczorem). Poczta z Anglji nie przyszła. Powody nie są wiadome.

(Preussischer St. Anzeiger).

Marsylja 30 marca. Dziś przybył do nas Paketbot, który w dniu 23 b. m. port Konstantynopola opuścił. Dzienniki tureckie utrzymują, że dwanaście bataljonów wojska i ośmdziesiąt armat wysłano do Szumli, a następnie drugą jeszcze dywizję wyprawić mają. W listach prywatnych znajdujemy zapewnienie, że hr. Lallemand, sprawujący interessa Francji, zażądał wyjaśnień co do tego groźnego Xięztwom ruchu wojska, ale że wybiegową dotąd tylko od Wysokiéj Porty otrzymał odpowiedź. Tenże dyplomata dawał dla deputowanych Mołdawji i Wołoszczyzny, przybyłych do Konstantynopola, obiad. Celem ich przybycia, jest wyjednanie inwestytury dla wybranego xięcia Kuzy.

Porta uporczywie wspomnionych dwóch deputacji przyjąć nie chce. Xiąże Kuza założył u mocarstw gwarantujących protestację, przeciw ruchom wojennym siły zbrojnéj tureckiéj na granicach Xięztw miejsce mającym.

Wielki wezyr jest bardzo chorym; spodziewają się że złoży urząd.

Bulgarja gnębiona nowemi ciężarami, grozi wybuchem.

Kurdowie rozjątrzeni, odmawiają dostarczania rekrutów; Iskender-Bey ma przeciw nim wyruszyć; ale oni stawią opór.

Z Aten donoszą, że J. C. W. W. Xiąże Konstanty Mikołaje icz jest spodziewany w téj stolicy.

(Independance Belge.)

F R A N C J A.

Paryż 30 marca. Zdaje się obecnie że opinja się nieco uspakaja, co jest tego powodem, wytłomaczyć trudno.

— Hrabia Cavour którego odjazd zapowiadano na dziś wieczór, pozostaje jeszcze w Paryżu. Rano dzisiaj minister ten miał polować z Cesarzem, lecz z powodu niepogody polowanie odwołano. Wiadomości jakie zebrać mogliśmy, utwierdzają nas w tém przekonaniu, że Piemont mało ma nadziei otrzymania udziału czynnego w kongressie. Rozbrojenie Austrji w Lombardji, bez żadnéj kwestji nie może być przedmiotem obrad, a Piemont znowu nic z swéj strony zrobić nie może dopóty, ipóki Austrja groźną pozycję zajmować będzie we Włoszech. Jedną z osób z któremi dużo czasu przepędził w Paryżu hrabia Cavour, jest baron Rotszyld.

— Aczkolwiek pisano już o panu Drouin de Lhuys, jakoby miał być na kongress ze strony Francji wysłanym, wszelako pozwolono sobie o tém wątpić, i więcéj szansy daleko ma pan Thouvenel. Wspominają także o panu Billault b. ministrze spraw wewnętrznych.

— Wczoraj była recepcja w Tuileriach. Członkowie trzech wielkich władz państwa byli w większości, i zauważano większą liczbę wojskowych jak zwyczajnie. Cesarstwo byli nader uprzejmi dla wszystkich. Cesarz rozmawiał z wieloma, a najwięcéj z panem Billault.

— Powiadają, że Cesarzowa wypytywała się jednego słynnego lekarza członka instytutu, o zdanie co do *doktora czarnego*, i ze smutkiem dowiedziała się, że jeszcze niewynaleziony został środek na okropną chorobę (raka) która tak straszliwą plagą jest rodzaju ludzkiego.

Cesarz miał także rozmawiać z jednym deputowanym o kolei w około Paryża, i życzy sobie aby jak najprędzéj była ukończoną.

— Ciągle powtarzają się wieści o uzbrajaniu się. I podobno zarządzono już środki, aby gwardja Cesarska postawioną była odpowiednio innym korpusom, również na stopie wojennéj. Armja lyońska ma być także powiększoną i dostaje trzy nowe baterje. Daléj myślą o daniu koni officerom piechoty, co się tylko dzieje w czasie i na przypadek wojny. Równie ważny zarządzono środek, albowiem ma być sprowadzony z Algieru i do armji lyońskiéj wcielony bataljon strzelców afrykańskich zwanych *Turcos*, a których tylko wypro-

---

ogródek niemało doda powabu tym ubraniom. W każdym razie muzyka u nas zwłaszcza należy do najposzukańszych rozrywek towarzyskich, salonowych talentów nie brak, a te chętnie robią z siebie ofiarę dla drugich. Potrzebne więc żywioły znajdą się i owe soboty mogą jeszcze być bardzo świetnemi. Mała resursa, kupiwszy na własność jak o tem już donosiliśmy dom sukcessorów Wernera, zbiera obecnie akcje na zapłacenie tego domu. Pomiędzy członkami nie brak ludzi zamożnych, jest więc nadzieja że składka pójdzie szybko, zwłaszcza że mała resursa jak o tem słyszeliśmy, ma zamiar powiększyć znacznie liczbę członków do jéj składu wchodzących.

Zresztą w zabawach Warszawy od przeszłego tygodnia niema różnicy żadnéj. Teatra amatorskie są w modzie i kwitną w najlepsze. Najwięcéj tu zabawy przysparzają próby to też nie szczędzą ich panowie amatorzy. Wprawdzie dziwne stąd wypływają nieraz następstwa, osądźcie sami.

Pewien mąż wróciwszy wieczorem do domu, zastał żonę siedzącą w fotelu z miną ponurą i zamyśloną.

— Co ci jest, zapytał niespokojny, czyś nie słaba?

— Nie ciało ale dusza choruje u mnie, dłużéj nie wytrzymam w tym stanie, trzeba raz skończyć.

— Jakto?

— Tak jest, niepodobna tak się dręczyć ciągle. — Będę szczerą. — Bo pocóż mam zwodzić siebie i pana i być powodem nieszczęścia obojga. — Trzeba nam się rozłączyć.

— Jakto? po s eściu latach pożycia przykładnego jak nasze, czy to podobna? skąd tobie taka myśl mogła przyjść do głowy.

— Nie badaj mnie pan... albo raczéj powiem wszystko. — Lepiéj skruszyć te węzły ciążące mi jak kajdany, niżeli żyć z ciągłym wyrzutem sumienia, niżli żyć występną. Tak jest, dowiedz się pan, zwodziłam cię ciągle, ja cię nie kocham, inny posiada moje serce, zdradzałam cię dla innego.

— Co słyszę? niegodna!

— Dobrze... bardzo dobrze!

— Co? i z bezwstydem występku śmiesz jeszcze cieszyć się z mojego oburzenia?

— Brawo! wybornie! mogę już liczyć sobie na zapewnione powodzenie.

— Pani...

— Ale dajże pokój, to są słowa mojéj roli, i widać że z prawdą musiałam je wypowiedzieć, kiedy taki gniew wzbudziłam w tobie.

Mąż otarł pot z czoła, spojrzał jeszcze raz na swoją połowicę, żeby przekonać się co prawda a co udanie i przyrzekł sobie w duchu, że jéj nie pozwoli już do żadnego należyć teatru.

wadzają z kraju na wypadek wojny. Nakoniec powszechnie mówią z całą pewnością, że dywizja jenerała Burbaki ma być do Culoz posłaną. Sprowadzenie bataljonu *Turcos* robi ogromną sensację. Strzelcy ci algierscy mają ubranie podobne jak żuawy, tylko z zielonym turbanem, należą do nich powiększej części arabowie najodważniejsi i charakteru najbardziéj wytrwałego i energicznego. Nie lubią karności i zawsze pozostają w Afryce, wyjąwszy w czasie wojny.

— Od dwóch dni wiele ruchu robi wiadomość o rozmowie Cesarza z jenerałem Ulloa, w któréj raz jeszcze Cesarz miał wyrazić wszystkie gorące chęci swoje dla narodowości włoskiéj. Opowiadają daléj, że Cesarz posłał w podarunku konie pewnemu znakomitemu jenerałowi włoskiemu, to jest jenerałowi Galetti.

— Ostatnie wiadomości z Rzymu powiadają, że 27 marca kardynał Antonelli wydawał wielki obiad, na którym byli ambassador francuzki xiążę Grammont, jenerał de Goyon i markiz del Varto który przywiózł Papieżowi list własnoręczny od króla Neapolitańskiego.

— Powyżéj wspomnieliśmy o *czarnym doktorze*, akademia lekarska wydała dziś uroczyście zdanie surowe w tym względzie. Raport p. Valpeau, który w konkluzji zdzierał cały urok jakim się chciał otoczyć wspomniany czarny doktór, przyjęty został jednomyślnie przez akademję. Daléj p. Davenne dyrektor służby zdrowia oznajmił akademji, że nadal zamknie już dla doktora Vriés drzwi szpitala miłosierdzia. *(Ind. Belge.)*

— Piszą z Paryża, że obóz pod Sathonay (w pobliżu Lyonu) przeniesionym zostanie do departamentu Var. Z nadzwyczajnych uzbrojeń już i w stolicy państwa francuzkiego nie robią żadnéj tajemnicy. Nietylko wzdłuż Jura i Vogezów, u wyższego Renu i naprzeciw Rastattu zgromadzają się wojska i do fortec działa, ammunicję i zapasy sprowadzają, ale i inne obronne miejsca jak Thionville i Metz otrzymują ztąd transporta wojenne, chociaż dla uniknienia rozgłosu, w częściowych, małych ilościach, za to w nieustającym przewozie. Zapewniają daléj, że liweranci kolei żelaznych pozawierali kontrakta, dozwalając się domyślać powiększenia obozu pod Chalons.

(Neue Preussische Zeitung.)

HISZPANJA.

Madryt 24 marca. Posiedzenie senatu nic zajmującego nie przedstawia, tak, że większa część dziennikarzy nie uczęszcza do trybun swoich. Jednakże na wczorajszéj sessji wydarzył się wypadek, który poruszył wszystkich i stał się przedmiotem rozmów politycznych.

Poszło z okazji art. 6 budżetu nadzwyczajnego 2 miljardów. Jenerał Calonge w mowie swojéj, w któréj przechodził historycznie fakta przed rokiem 1854 wyraził się: »Kortezy, o których mówię, zebrane były skutkiem rewolucji, tak więc prawa które wotowały, nie mają powagi legalnéj. Tem więcéj potrzeba uderzać na nie, gdy członkowie obecnego gabinetu uznają ich legalność. Kiedy jednakże powstanie tryumfuje nad panowaniem porządku i prawa, i chociaż z niego wyjdzie władza, nigdy ona nie jest rządem prawnym, faktem legalnym. W roku 1854 wybuchła podobna rewolucja....« W tem miejscu prezes senatu zawezwał do porządku mówcę, który odwołał się do regulaminu Izby i żądał wotum tejże, lecz napróżno, bo nie pozwolono mu daléj mówić. Wtedy podnosząc głos, wyrzekł: »Ponieważ tak się dzieje, więc protestuję przeciw gwałtowi wzbraniającemu mi mówić i korzystać z praw moich, i opuszczam Izbę.« To mówiąc, wyszedł w towarzystwie członków reakcyjnéj mniejszości: markiza de Viluma, xięcia Rivas i t. p. Podobny krok opinja surowo potępiła; lecz nie dziwiono się jenerałowi, który ma dotąd sposób zachowania się pod, orucznika, ale dziwiono się poważnym ludziom, jak markiz de Villuma i xiąże Rivas. Marszałka O'Donnel nie obeszło to wcale i opowiadał królowéj wypadek najspokojniéj.

Następnie miał głos p. Olozaga bardzo znakomity, w kwestji powstrzymania nadużyć urzędników przy wyborach. *(In. Bel.)*

Madryt 26 marca. *Gazeta wojskowa* donosi, że już jest rzeczą stanowczą, iż Ferrol i Carthagena, staną się pierwszorzędnemi portami wojennemi Hiszpanji, a roboty forteczne bardzo będą polepszone. *(Neue Pr. Ztg.)*

NIEMCY.

Monachjum 30 marca. Prośba barona Pfordten o uwolnienie, ma za przyczynę zupełnie co innego, a niżeli spory w izbie deputowanych. Najprzód to, że i izba radców państwa obok znacznéj większości głosowała za ostrzeżeniami w przedmiocie przekroczenia budżetu na ordery i koszta utrzymania poselstw. Do tego dało powód w pierwszym względzie utworzenie orderu Maxymiljana za sztukę i umiejętności, który po największéj części zagranicznym uczonym przesyła się. Drugą przyczyną było pożegnanie sejmowe, jakie widocznie otrzymało bądź to w gabinecie Jego Król. Mości, bądź w radzie stanu zupełnie inną osnowę nad tę, która z narad zebranego razem ministerjum wypłynęła. Prośba pana Pfordten natychmiast uwzględnioną zostanie, skoro tylko nowy pierwszy minister otrzyma nominację. Wspominają o trzech kandydatach: o pośle związkowym baronie Schrenk w Frankfurcie, o pośle w Wiedniu hr. Lerchenfeld Köfering i rady państwa xięcia Hohenlohe. Na ministra wojny wskazują albo xięcia Thurn i Taxis, albo jenerała Siel. Ktoby sądził, że Bawarja siedzi z założonemi rękoma podczas kiedy się wszyscy zbroją, temu donosimy, że już nawet inwalidów kompanji garnizonowych ćwiczą w obrotach, jakich nowo-wynalezione karabiny wymagają.

Ulm 28 marca. I tutaj czynią przygotowania do gotowości wojennéj. Na wałach fortecznych tu i owdzie przyspasabiają stanowiska dla armat. Podobnież w Rastacie, gdzie temi dniami próbować będą zalania foss wodą.

Verden 29 marca. Dnia 11go kwietnia odejdzie ztąd z załogi 150 ludzi, celem wykonania robót fortyfikacyjnych nadbrzeżnych pod Dollart w wschodniéj Fryzji. Na zapełnienie tego braku powołują urlopników. Z Osnabrück donoszą, że w dniu 29 marca doszedł tam rozkaz odesłania 200 ludzi z stojącego tam załogą 7go pułku piechoty do Petkum koleją, dla wybudowania baterji nadbrzeżnych. Petkum leży po prawym brzegu Ems, niedaleko Dollart. Również i tu dla zapełnienia braku, powołują urlopowanych. *(N. P. Z.)*

SZWAJCARJA.

Genewa 26 marca. Znajdujemy w *Gazette de Savoie* utyskiwania na władze szwajcarskie z powodu, że ochotnikom włoskim już to z Lombardji, już też z Francji przybywającym, dla przejścia przez Szwajcarję niezliczone robią trudności. Komissarze związku szwajcarskiego albo owych ochotników niegrzecznie zwracają, albo targują się przy udzieleniu pozwolenia na przejazd, tak, że im ostatni grosz odbierają. A przecież żołdacy szwajcarscy w służbie neapolitańskiéj albo papiezkiéj nie mają żadnéj przeszkody w przejeździe przez państwo sardyńskie. Pismo owo doprasza się przeto pomocy rządu. Pokazuje się z tego, że opinja publiczna, zwłaszcza sabaudzkich radykalistów, bardzo jest nieprzychylną Szwajcarji. Z kontyngensu powołanego na ten rok, wczoraj i onegdaj 1500 żołnierzy przeszło przez Chambery. Hr. Cavour także wczoraj o godzinie 2éj przejeżdżał przez Chambery. Do Genewy wreszcie przybyło już wiele rodzin włoskich, chroniących się przed grożącym tam naruszeniem spokojności publicznéj. *(Allgemeine Zeitung).*

WŁOCHY.

Parma 23 marca. Piszą do *Gazety Wiedeńskiéj:* To co pisano o przejściu wojsk parmeńskich na stronę Piemontu, ogranicza się do czterech dezercji, to jest jednego kadeta, jednego podofficera, jednego prostego żołnierza i jednego halabardnika J. X. M. Co się zaś tyczy głośnego sprzysiężenia, rzeczywiście jeden z rakietników w artylleрji powziął zamysł, innych podofficerów do porzucenia sztandaru nakłonić i z niemi przedsięwziął podnieść rokosz za sprawą odrodzenia Włoch— atoli zuchwałe jego widoki w ciasnych nader co do wykonania zamknięte granicach, nie zasługują na nazwę sprzysiężenia. To wszakże pewna, że podofficerowie, skoro tylko jeden z nich do towarzyszów przemówił, cofnęli się od zbrodniczego zamiaru i dali sobie słowo nie mówienia więcéj o tym przedmiocie. Mimo to, rzecz cała doszła do uszu jednego z wyższych officerów, a ten polecił wojskowe śledztwo. Władza wojenna skazała wiarołomnego herszta na 5 lat fortecy, a drugiego, który w brew wojskowym przepisom należytego doniesienia zaniedbał, na jednoroczny areszt—wszyscy inni, względem których nic ważniejszego się nie pokazało, wyszli cało z téj sprawy.

Turyn 27 marca. Cokolwiek bądź mówią o spokojnem załatwieniu lub odroczeniu obecnego zatargu, to przecież niezaprzeczoną jest rzeczą, że wojenne przygotowania tak tu jak w sąsiedniéj Francji idą swoim torem. W ostatnich dniach lutego, odbyła się pod prezydencją króla w Turynie wielka rada wojenna, na któréj pomiędzy innemi stawiono pytanie, czy warowna linja Alexandryjsko-Tortońsko-Cazalska jest dostatecznem przedmurzem stolicy. Odpowiedź na to pytanie, nie wypadła zupełnie pomyślnie, a minister wojny Lamarmora jako też jenerałowie Fanti i Cialdini, byli tego przekonania, że nieprzyjaciel bardzo łatwo obejść może powyższe warownie przez Oleggio, Viella i Chivasso z lewego boku, a tém samem wprost na Turyn pomaszerować. Ta uwaga tak była stanowczą, że natychmiast powzięto zamiar przeniesienia stolicy rządu do Genewy, na przypadek wybuchu wojny. Jednocześnie wysłano rozkazy do Novi i Bufala, miejsc leżących w dwóch ważnych przesmykach gór, na gościńcu pomiędzy Alessandrją i Genuą, aby najśpieszniéj poczyniono przygotowania do ufortyfikowania tych punktów. *(Neue Pr. Zeit.)*

Turyn 28 marca. *Nazione* donosi, że gabinet angielski wysłał kapitana Notz do Cetinji, celem udzielenia rad xięciu Daniłowi w przedmiocie oznaczenia granic. *(Preus. Ztg.)*

Turyn 28 marca. Zebranie się kongresu absorbuje uwagę ogółu: dla tego z wielką niecierpliwością oczekują tu powrotu hrabiego Cavoura z Paryża.

W Medjolanie, Wenecji, Florencji i w Romanji, wiadomość o kongresie równie wielkie zrobiła wrażenie jak tutaj. Wszyscy członkowie tutejszego gabinetu są ożywieni jednemi uczuciami zgody — solidarnymi są w każdym względzie polityki i zarówno przejęci ważnością sytuacji obecnéj.

Równie płonną jest wiadomość o dymissji hrabiego Cavoura, którą podał *Times*; wierzajcie mi, w obecnéj chwili o coś więcéj, jak o zmianę osób w ministerstwie, bo idzie o ustalenie przyszłości kraju.

— Partja liberalna poniosła stratę przez śmierć Rudolfa Castinelli, zmarłego w Pizie. Był on jednym z dziekanów liberalizmu toskańskiego, a choroba jego i śmierć, była istną demonstracją polityczną. Wszyscy bowiem najznakomitsi patryoci z Florencji i innych miast Wielkiego Xięztwa, gromadnie przybywali do Pizy, aby uczcić ostatniem pożegnaniem męża, który był ich ozdobą. *(Independance Belge.)*

POGADANKI
O DOMOWYCH SPRAWACH.

(Dokończenie).

(Patrz Ner Kroniki 86).

To samo co o dziedzicach, da się równie powiedzieć o dzierżawcach. Rzadko kto z dokładnem obliczeniem naprzód swych zasobów i znajomością rzeczy, rzuca się do tego zawodu i tacy nietylko że zawsze pewni dostatniego kęsa chleba, ale z czasem do wielkich dochodzą dziedzicznych posiadłości. Lecz większa liczba bierze się do dzierżawy, aby być niezależnym członkiem towarzystwa, mieć swój dom urządzony na stopę obywatelską i cały czas do swego rozporządzenia, mieć sługi, rozkazywać i nikogo w świecie nie słuchać. Bez nauki więc, bez dostatecznych kapitałów, aby tylko nie służyć i z nadzieją zawsze bogatego ożenku, nasi dzierżawcy tracą zwykle co mieli, i nie zdolni już później do żadnych obowiązkowych zajęć, zwłaszcza gdy wszelką służbę za poniżenie uważają, do największéj dochodzą nędzy. Nie dziwmy się temu, bo to zwykła kolej rzeczy.

To co widzimy w ziemianach da się zastosować do wszystkich u nas stanów. Rzucamy się bez obliczenia do zawodu który się nam podoba. Zakładamy handle bez dostatecznych kapitałów, licząc na szczęście, zręczne wabiki choćby w świetnych wystawach i na wygórowane ceny, które stałemi nazywamy. Otwieramy warsztaty nie znając dobrze rzemiosła i pożyczając u lichwiarzy pieniędzy na narzędzia. Szukamy jakich dobrze znanych obowiązków, nie troszcząc się bynajmniéj jakiego one wymagają uzdolnienia i bez myśli jak im podołamy. W ogóle wszędzie daje się spostrzegać to przedwczesne, bo bez należytego przygotowania, branie się do interessów,jakże więc one mają iść dobrze?

A tuż za tą wadą postępuje zaraz nie odłączna od niéj niepoczuwanie się nigdy do wypełnienia swych obowiązków. Na jakiemkolwiek stanowisku, czy zajmujemy się szczerze obranym zawodem? Wszędzie potrzebujemy doganiacza, robiemy jak za pańszczyznę, aby zbyć skarżąc się zawsze na nawał pracy i zatrudnień. Lenistwo jakby wrodzonym było nam charakterem; ale nie

wiem jak można nazwać leniwymi tych, którzy choć z trudnością objadą lub obejdą swe gospodarstwo, ale za to przez kilkanaście godzin po kolana w błocie brodzić będą dla dostania choć jednego krzyka; lub tych, którzy z obowiązku zaledwie przesiedzą parę godzin przy biurku, utyskując na niszczące zdrowie podobnego rodzaju zatrudnienie, ale za to po całych nocach najochotniéj i najprzykładniéj, jakby przykuci do miejsca karteczkami się bawią. A jak jedni tak drudzy czynią to chyba jedynie dla tego, aby zużywszy zupełnie siły przy ulubionych zabawkach, uniezdolnili się na dzień drugi do pełnienia swych powinności, i aby ich narzekania na ciężką pracę i trudy sprawiedliwemi się stały. Przypuśćmy już że można się rzucać do każdego zawodu, który najlepszy do smaku i że bez odpowiednich środków można mu podołać, przypuśćmy; lecz jeżeli obowiązków jego nie będziemy rzetelnie spełniać jeżeli nie rozmiłujemy się i nie przejmiemy nim jak należy, jeżeli nie dostającego uzdolnienia późniejszą pracą nie zechcemy wynagrodzić i jeżeli brakujących materjalnych zasobów usilnemi zabiegami nie postaramy się powetować, jakie możemy żądać abyśmy jakąkolwiek korzyść sobie lub drugim przynieść mogli. Bez poczucia się, bez sumiennego spełniania powinności swego stanu, nigdy i nigdy do lepszego nie dojdziemy bytu i wiecznie na te ciężkie czasy uskarżać się będziemy. A choć słusznie czy nie słusznie podnosimy często krzyki na zachód, obwiniając go o zabrnięcie w grubym materjalizmie. to przecież kiedy cały i gotowy zasób odkryć i wynalazków ztamtąd czerpiemy, kiedy nawet w gorliwości naśladownictwa parodjujemy nawet często jego głupstwa; umiejmy też przyswajać sobie i to co tam jest dobrego. Przypatrzmy się bowiem jak tam każdy zajmuje się obowiązkami swego stanu, aż do wyrobnika który nie potrzebuje żadnego bodźca przy pracy. Spojrzyjmy na cudzoziemców u nas zamieszkałych, którzy przychodząc bez grosza a tylko skutkiem zupełnego poświęcenia się zawodowi i sumiennéj w nim pracy, w krótkim czasie dorabiają się majątków. Umiejmy ich w tem naśladować, a nie będziemy mieli nawet przyczyny narzekań że przemysłowcy dają pierwszeństwo przybyszom przed nami, kiedy szukają ludzi do pracy i że ktoś na naszym wypasa się chlebie.

Smutno to i boleśnie z zarzutami występować, lecz stokroć lepiéj każde złe choćby w jaskrawych przedstawić kolorach aniżeli tracić najlżejszem nawet samochwalstwem. Za nim to bowiem idzie ta nie powstrzymana niczem zarozumiałość, za którą już nie jednokrotnie pokutować nam przyszło. Wiemy i tak co w nas dobrego, lecz czyż koniecznie na wzór faryzeuszów publicznie się z tem chwalić i za tę pychę zostać potępionymi? A kiedy tak wielkie ciążą na nas obowiązki, kiedy wysileń niemal potrzeba aby im podołać; naśladujmy raczéj grzesznego celnika a prędzéj trafimy do celu. Ta to myśl nas ożywia i nią powodowani, słów kilka jeszcze musimy wypowiedzieć.

Największą przyczynę materjalnych ciężkich czasów, w moralnéj widzimy stronie. Oba te świata jak życie człowieka ściśle złączone z sobą i gdzie dusza chora tam nigdy ciało dobrem nie cieszy się zdrowiem. Pomimo więc usunięcia zbytków, pomimo brania się do zawodu z konieczną oględnością, pomimo sumiennego pełnienia obowiązków, jeżeli nie pozbędziemy się wad moralnych, nigdy do ogólnéj nie dojdziem pomyślności. Możemy mieć wprawdzie bogactwa w pojedynczych nagromadzone rękach, ale nie braknie umierających z głodu. Potrzeba się wyrzec wszelkiéj oziębłości i szyderstwa, a w to miejsce miłość pielęgnować, gdyż ona bowiem jest podstawą wszelkiego możebnego szczęścia, a gdzie jéj nie ma tam musi koniecznie nastąpić zupełna demoralizacja. Jeżeli najlepszych naszych przykładów nie ogrzejemy miłością, nie zyskamy tak już zachwianego zaufania u ogółu, nie pociągniemy nikogo na dobrą drogę, gdyż będzie się obawiał by nie wszedł na manowce. Bez miłości nie wykorzenimy tak rozgałęzionéj niesumienności w niszczaniu się z obowiązań w wykonywaniu robót i zawsze tę nierzetelność tak szkodliwą dla ogólnego bogactwa podtrzymywać będziemy. Dla braku miłości nie pośpieszymy nigdy tam gdzie okolicznościowe zawitało nieszczęście i gdy cały kraj klęska dotknie, długo ją czuć trzeba będzie, bo pojedyncze i rozstrzelone siły nie wiele zaradzą złemu. W społeczeństwie bowiem wszystkie stany wspólnie na siebie oddziaływają i pojawiająca się niesumienność w którymkolwiek bądź, rozszerza się, bądź to przykładem, bądź koniecznością i cały ogół ogarnia. Panowie i słudzy, kupcy i rzemieślnicy, jeżeli wszyscy dopełniają rzetelnie obowiązków jakie położenie na nich wkłada. wspierają się tem samem wspólnie i używają dobrego bytu. Jeżeli zaś przeciwnie z którejkolwiek strony zaczną zachodzić zawody, niknie wiara, nastaje niemożliwe lub też rozmyślne nieuiszczanie się z zobowiązań, nieufność, podejrzliwość i przy co raz większym rozkładzie dochodu do zupełnego rozprzężenia i demoralizacji. A w takim razie każdy szukając tylko ocalenia swego i nie wierząc aby ono zależeć mógł miało z bytem innych, nie troszczy się o więcéj, byle sam co zarwał. Jest to moralne zupełnie podobne do pieniężnych bankructw, gdzie zachwianie się jednego bankierskiego domu, pociąga za sobą tysiące innych. I musimy przyznać, że jeżeli przodkowie nasi umieli rychło zacierać klęski jakie na kraj padały, a ciężkie czasy tylko jako wspomnienie zostawiać musieli silnie być związani między sobą miłością. Umiejmy ich tylko w tem naśladować i otrząśnijmy się ze wszystkich wad i nałogów jakie między nami zagościły, a doczekamy się, że podobnie do wspomnień tylko zaliczać będziemy ciężkie czasy. *J. S.*

O sądach pokoju w Anglji.

Sławny prawnik angielski lord Coke, powiada że cały chrześcjanizm nie posiada nic równie doskonalego jak instytucje sądów pokoju w Anglji, jeżeli urząd ten należycie jest piastowanym. Binke w dziele swym *„O wewnętrznym zarządzie w Anglji“* nazywa instytucję *tę podstawą wszystkich doskonałości kraju tego.* Jest ona rzeczywiście podstawą tak wielce wychwalanéj formy rządu angielskiego.

Najnowsze badania w dziedzinie historji zarządu sprawiedliwości, wcale nie pozostawiają wątpliwości, że jeszcze *przed wędrówką narodów* szlachta germańska zamieszkująca późniejsze tak zwane terytorjum niemieckie, posiadała zwykle władzę sądową w obrębie swych posiadłości.

Szlachta angielska zajmowała pierwotnie też samo stanowisko; władzę sądową wykonywały sądy dziedziczne szlacheckie tak zwane *courts of the manor.* Rozwinięcie się potęgi rodzin szlacheckich w Anglji, było jednakże zupełnie inne aniżeli w państwie niemieckiem, gdzie jak wiadomo potęga ta wzniosła się do takiego stopnia, iż naruszała potęgę cesarza i nie dopuszczała jedności państwa; w Anglji zaś rząd *monarchiczny* już wcześniéj odniósł zwycięztwo nad *arystokracją.* Dla tego też szlachta angielska nigdy nie wyszła ze stosunków poddaństwa, tak jak to miewało miejsce w Niemczech. Nie było to wypadkiem osiągniętym przez ukracanie praw szlacheckich ze strony rządu monarchicznego, lecz jedynie skutkiem tego, iż umiano nadać urządzeniom krajowym stosowną cechę monarchiczną, o ile tego było potrzeba dla powstrzymania arystokracji w naturalnych jéj granicach. I tak oczywiście przeznaczeniem *sądów pokoju,* których urządzenie datuje od roku 1327, było utrzymywać równowagę praw sądowych *królewskich* przeciw szlacheckim *courts of the manor.*

Królowie angielscy nie myśleli bynajmniéj ani o odbieraniu szlachcie prawa sądownictwa, ani o odłączaniu tegoż od posiadłości; ograniczyli się oni na tem, iż pewną liczbę wolno urodzonych znaczniejszych właścicieli ziemskich, którzy nie byli szlachcicami, mianowali sędziami w tem hrabstwie, w którem zamieszkiwali. Ci więc byli *sędziami pokoju.* Posiadali oni władzę sądową, nadaną im przez króla, konkurującą niejako z *courts of the manor*, które sądziły wedle własnego prawa.

Instytucja sądów pokoju nie była przeto arbitralnie utworzoną, lecz istność jéj była zupełnie naturalną; było to jak się w skutkach pokazało, dalsze organiczne kształcenie starych *courts of the manor.* Utrzymano w niéj stare podstawy sądownictwa germańskiego, przystosowawszy je do ustawy monarchicznéj, przyczem miano także wzgląd na powstające z czasem nowe żywioły, to jest na znaczniejszych nie szlacheckich właścicieli ziemskich.

Z tego mianowicie powodu sędziowie pokoju doszli szybko do tak silnéj potęgi w sądownictwie angielskiem. Instytucja ta co raz bardziéj przyćmiła stare *courts of the manor,*—nareszcie zostawiła im jak najszczuplejszy zakres działalności; im bardziéj zaś zrastała z życiem prawniczem ludu angielskiego, tem bardziéj musiała się wraz z temże rozwijać.

Podług dawniejszych praw mogli być mianowani sędziami pokoju *the most sufficient knights and esquires* (posiadający najwięcéj spadkobierców, to jest żywioły z których późniéj powstała niższa szlachta, tak zwana *gentry)* i w każdem hrabstwie tylko niektóre osoby znające prawo; nowsze postanowienia przypuszczają do urzędu tego w Anglji i w Walii każdego, kto posiada 100 funtów szterlingów dochodu z własnéj wolnéj posiadłości, z dożywociem, lub z 21 letniéj dzierżawy, lub też 300 fun. szter. dochodu z posiadłości nadanéj na pewny przeciąg czasu.

Widzimy przeto i teraz jeszcze ścisły związek urzędu sędziego pokoju z posiadłością ziemską; warunki jednakże pod którymi przypuszczają do urzędu tego, zmienione zostały stosownie do zmiany okoliczności. Dla tego też dostojeństwo to ma dziś jeszcze jak najsilniejszą podstawę w ustawie kraju angielskiego. I dziś jeszcze sędziowie pokoju są najwięcéj poważanymi urzędnikami w hrabstwie i najsilniejsze mają wpływy, ztąd to wynika, że ci którzy piastują ten urząd, wychodzą po większéj części na członków parlamentu i tą drogą z czasem nawet bezpośrednio, dochodzą do najwyższych urzędów w państwie. Dla tego też teraz urzęda sędziów pokoju piastowane bywają bardzo często nie przez samą tylko niższą szlachtę, lecz nawet parowie przyjmują je wielokrotnie i sami starają się o nie.

Samo nazwisko *sędziego pokoju (juge of the peace)* wskazuje średniowieczne pochodzenie instytucji téj. Od czasu rozwinięcia się monarchji objawiła się myśl rządzenia krajem, naprzód wpostaci tak zwanego *pokoju krajowego (pax publica sive profana)* t. j. w formie opieki prawnéj, którą król rozciągał w kraju; ztąd pochodzi, iż wszystkie edykta królewskie nazywano *ustawami pokoju krajowego.* Według pierwotnéj przeto myśli, sędziowie pokoju mieli być wykonawcami opieki królewskiéj *conservators of the peace* w hrabstwach, tak jak nim byli lord-kanclerz i sędziowie najwyższego trybunału *(kingsbench)* na całe państwo. Zakres działalności ich wielokrotnym ulegał zmianom i dopiero za rządu królowéj Elżbiety nadano im ustawy i patenta, które w najważniejszych punktach dotąd są jeszcze prawomocne. Sędziów pokoju mianuje lord kanclerz na przedstawienie lordów-namiestników królewskich w hrabstwach, w taki sposób że sędziowie jednego hrabstwa zamieszczeni są we wspólnym dla wszystkich patencie. Dla nominowania nowego sędziego wystawia się nowy zupełnie patent zawierający jego nazwisko; przytem jeden ze starszych sędziów otrzymuje polecenie przyjęcia od nowo mianowanego przysięgi służbowéj *(oath of office)* i przysięgi kwalifikacyjnéj, *(oath of qualification).* Od téj ostatniéj przysięgi wolni są tylko parowie i ich najbliżsi spadkobiercy, królewscy, tajni radcy i inne znakomite osoby. Oprócz tego każden sędzia pokoju obowiązany jest złożyć przed jednym z wyższych trybunałów lub na ogólnem kwartalnem zebraniu sędziów pokoju (Quarter session), przysięgę na wierność królowi i kościołowi, okazawszy wprzód świadectwo xiędza i zapewnienie dwóch przysięgłych naocznych świadków, iż w ciągu ostatnich trzech miesięcy przyjmował Kommunję świętą.

Oprócz sędziów mianowanych przez patent królewski, są jeszcze sędziowie z urodzenia. Do tych należą na mocy bardzo dawnego nadania: arcybiskup Yorku i biskupi w Ely i Durham i oprócz tych z łaski królewskiéj *(by grant and charters)*, mayorowie i inni wyżsi urzędnicy niektórych stowarzyszonych miast. Ci ostatni stanowią osobną komisję pokoju w swem mieście; nie składają oni przysięgi kwalifikacyjnéj i śmierć króla nie pociąga za sobą uwolnienia ich od służby; król jednakże może im odebrać patenta za *wielkie nadużycia.* Wszyscy sędziowie przez króla mianowani, mogą być stosownie do uznania tegoż ze służby oddaleni. Uwolnienie sędziego pokoju uskutecznia się przez wystawienie nowego patentu nie zawierającego jego nazwiska. Oprócz tego wszystkie patenta sędziów pokoju upadają w sześć miesięcy po śmierci króla, równie jak wszystkie urzęda w Anglji.

Urząd sędziego pokoju jest bezpłatny, co po większéj części jest przyczyną ogromnéj i prawie zwierzchniczéj powagi, jaką urzędnicy

ci posiadają (1). Opłaty sądowe pobierane za ich czynności, otrzymują pisarze *(clerks)*; wielu jednakże sędziów wyznaczają pisarzom stałą pensję z własnych funduszów i nie pobierają żadnych prawnych opłat. Wspominaliśmy już, że pomimo trudów i kosztów do urzędu tego przywiązanych, kandydaci tłoczą się do niego, mianowicie znaczniejsi posiadacze ziemi w hrabstwach dotąd jeszcze zazdrosnem okiem pilnują ażeby obowiązków tych nie poruczano innym np. xiężom albo dzierżawcom, i sami się o nie dla siebie starają (2). Dowodzi to, iż pomimo wielu poznak zbliżającego się upadku, podstawy bytu Anglji są jeszcze silne i zdrowe. Widzimy w czasach potęgi starego Rzymu ten sam duch obywatelski ożywiający najznakomitszych Rzymian, tę samą gotowość ofiarowania krajowi usług swoich z poświęceniem własnego dobra. Instytucja sędziów pokoju dowodzi nadto wielkiego w całéj Anglji rozszerzonego bogactwa; ogólna bowiem liczba sędziów w Anglji i Walii wynosi obecnie 14,000, z których wprawdzie zaledwie czwarta część stale jest zajętą; wszystkie jednak te osoby muszą posiadać wystarczający majątek, ażeby w poświęcaniu się sprawom publicznym nie doznawały tamowania w własnych swoich interesach.

Pozostaje nam jeszcze do skreślenia czynność urzędowa sędziów pokoju.

Że urzędnicy ci nie będąc prawnikami specjalnymi, piastują urząd swój systematycznie i ze znajomością rzeczy, pomimo zawiłego kodexu, trudnego regulaminu administracyjnego i tak zwanych *Precedents*, przypisać to należy naukom przygotowawczym, które szlachta angielska pobiera w gimnazjach i uniwersytetach, popularnym dziełom w tym przedmiocie wychodzącym (n. p. *Burn's justice of the peace* w 30 wydaniach), praktyce, stosunkom koleżeńskim utrzymywanym przez zebrania kwartalne i posiedzenia częściowe, a nareszcie ogólnemu nawyknieniu tak klassy wyższéj jakoteż i całego narodu.

Sędziowie pokoju nie zajmują się wcale sporami prywatnemi, lecz wyłącznie tylko *sądownictwem karnem* (3). Do nich należy pojmowanie i badanie wstępne wszystkich zbrodniarzy i przestępców, posiadają oni prawo karania bez odnoszenia się do sądu przysięgłych, za kradzież zwierzyny, bluźnierstwo, pijaństwo, włóczęgostwo, unikanie pracy, hulankę nocną, wszelkie zdrożności (*nuissance*), za niezliczone inne przestępstwa, za które naznaczone są kary pieniężne lub kary aresztu do trzech miesięcy, za defraudację celną, podatkową i kontrawencyjną, a nareszcie i za przestępstwa kryminalne; te mogą być tylko sądzone na ogólnem zebraniu sędziów, o którem daléj będzie mowa i z przybraniem sądu przysięgłych. Oprócz tego posiadają oni władzę policyjną w sporach ze służącymi i wyrobnikami o zapłatę i władzę egzekucyjną w sprawach cywilnych.

Najrozleglejszym jest zakres działalności administracyjnéj. Do tego należy policja ogólna, pobór podatków, odbieranie przysięgi od zaciągniętych żołnierzy i majtków, transport, kwaterunek i żywienie przechodzących wojsk, administracja majątku hrabstw i wiele podobnych interessów. I tak sędziowie pokoju mają po części dozór nad więzieniami inkwizycyjnemi i karnemi, główny zarząd gmin, kolonizacji, szpitali i domów przytułku dla ubogich, domów obłąkanych; oni mianują zwykle konstablów, dozorców nad ubogiemi i t. p.

Nie potrzebujemy wdawać się w drobiazgowy rozbiór, ażeby dać wyobrażenie o wielostronnéj i ważnéj czynności tych urzędników. Zwykle układają oni między sobą podziały na pewne obwody lub *kategorje interesów*, a to dla ułatwienia sobie pracy; publiczność sama stosuje się do tych podziałów, nie będąc do tego obowiązaną. Każden bowiem mieszkaniec ma prawo wnieść sprawę swą u tego sędziego pokoju w swojem hrabstwie do którego ma największe zaufanie, ponieważ władza *każdego* rozciąga się na *całe hrabstwo* (pervades the whole county),

Do czynności *administracyjnych*, podzielone są hrabstwa na mniejsze okręgi; sędziowie pokoju jednego okręgu stanowią komitet, odbywający posiedzenia tak zwane małe i szczegółowe (petty and special sessions), i będący pod zwierzchnictwem posiedzeń ogólnych.

Dwie okoliczności niezmierną przynoszą ulgę w tych uciążliwych i rozgałęzionych czynnościach, pierwsza, że jak najmniéj wymagają pisaniny i oprócz tego wszystkie roboty piśmienne załatwia *pisarz*, druga że pomimo przepisanych praw, sędzia pokoju posiada rozległe pole *działania zupełnie według własnego swego uznania.*

Tak naprzykład sędzia pokoju ma prawo żądania zapewnienia dobrego sprawowania się (surety for good behaviour) od osób mających złą reputację lub będących w podejrzenie iż przykładem swym mogą się stać niebezpiecznemi społeczeństwu. Dawniéj dosyć było odwiedzić dom zepsucia, być uznanym za ojca nieprawego dziecka, lub też spać w dzień a czuwać w nocy, ażeby wpaść w podobne podejrzenie. Teraz wprawdzie z większém pobłażaniem patrzą na takie czyny, lecz sędzia pokoju ma w tym względzie zawsze jeszcze wolność działania. Jeżeli obwiniony nie może dać dowodów dobréj konduity, jakich od niego sędzia żąda, osadzony zostaje w więzieniu, z którego go tylko *zebranie kwartalne* uwolnić może. Że wszakże samowolne to postępowanie nie wyradza nadużyć, dowodem tego jest, że nikt w Anglji nie uskarża się na tę rzeczywiście olbrzymię władzę.

Urząd sędziego pokoju doznaje jak najsilniejszéj opieki prawnéj. Piśmienne świadectwo sędziego w czynnościach urzędowych ma bezwarunkową wiarę u trybunałów wyższych; co sędzia pokoju zapewnia, to jest prawdą i wyrok jego w wielu wypadkach zostaje nietknięty, chociażby się okazały błędy w formalnościach; jeżeli działał sumiennie, w dobrym zamiarze, jeżeli się nie okazują poznaki przekupstwa, złośliwości, stronności, gnębienia, natenczas nawet za niesprawiedliwy wyrok nie podlega karze *w obec króla*, a tylko może być skazany na *wynagrodzenie szkody interessantowi*. Skarga w takim razie może być wniesioną tylko przed trybunał hrabstwa i to przed upływem sześciu miesięcy; jeżeli oskarżony sędzia sprawę wygra, natenczas oskarżyciel winien zwrócić mu *podwójne koszta*. Żadna skarga nie może być przyjętą, bez udowodnienia, że oskażżony sędzia otrzymał na 4 tygodnie przedtem zawiadomienie o niéj z wyszczególnieniem wszystkich dowodów: celem przepisu tego jest danie oskarżonemu czasu do *proponowania zgody*. Jeżeli strona przeciwna odrzuci te propozycje, a następnie sąd przysięgłych uzna je za dostateczne, takowe natenczas stają się na korzyść sędziego równie prawomocne jak wyrok w wygranej przez niego sprawie i przeciwnik zwraca mu *podwójne koszta*. *(d. n.)*

(1) W Londynie exystują tylko niektórzy *płatni* sędziowie, a to z powodu nawału pracy; ci jednakże nie mają tak wielkiego znaczenia jak bezpłatni.

(2) Obecnie około tysiąc xięży, posiadających *dożywotnie prawa probostw* (Freehold) sprawują obowiązki sędziów pokoju.

(3) Tylko rozstrzyganie ojcostwa i powinności utrzymywania dzieci nieprawego łoża jest ich atrybucją.

Literatura Perjodyczna.

Kurjer donosi, że praca około pomnika dla ś. p. Stanisława Jachowicza już rozpoczęta. Pracę tę to jest sarkofag, wykona młody rzeźbiarz p. Myszkowski, pod kierunkiem i wedle projektu p. Oleszczyńskiego; płaskorzeźby zaś na tym sarkofagu, równie jak i popiersie ś. p. zmarłego, wykona sam p. Oleszczyński, praca ta ma być wyć wykończoną w miesiącu lipcu lub sierpniu.

DONIESIENIA.

Bibljoteki Warszawskiéj zeszyt 28 na miesiąc kwiecień 1859 r. wyszedł z druku i zawiera: Góra Biskupia pod Gdańskiem i Szotland, albo przedmieście szkockie, przez Zygmunta *Komarnickiego*. Urbi et orbi, powieść rzymska, przez Michała *Budzyńskiego* (dokończenie).—Listy Adolfa Januszkiewicza ze stepu Kirgizkiego, pisane do rodziny i przyjaciół w r. 1846 (dokończenie).—Antylopy środkowéj Azji, przez A. *Wałeckiego*.— Zbieranka pomniejszych wiadomości w dziedzinie sztuk nadobnych, przez Ambrożego *Grabowskiego*.— Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna: Quinet, jego życie i dzieła, przez Ludwika Chassin. — *Les Grands Vassaux*, dramat Wiktora Sejour.—Teatra, romanse i krytyka. — Bibljoteka użyteczna. —Katedra fizyki roślinnéj.— Wiadomości literackie.—O szarwarkach, przez K. *Szumlańskiego*.— POEZJE. Królewicz Marko Narodowe pieśni serbskie przełożone przez Romana *Zmorskiego* (ciąg dalszy). — KRONIKA LITERACKA. 1) Pamiętniki historyczne, do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące, wydał z rękopismu Michał Baliński. Wilno, 1859.—2) Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat 1680—1748. Wydał J. Jerzmanowski. Kraków 1858.—3) Starożytności Warszawy. Serja II, tom VI, wydał A. Wejnert 1858.—5) Wiadomość historyczna o mieście Klecku, zebrał xiądz Józef Dydyński. Gniezno 1858, przez Leopolda *Huberta*.—Tomiło, obrazek z życia ludu, przez Wincentego Korotyńskiego. Wilno 1858. Przez K. Kaszewskiego. — Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych, posługujących do rozjaśnienia dziejów Litwy i złączonych z nią krajów (od r. 1387 — 1710) r.), wydany przez kommissją archeologiczną Wileńską. Wilno. 1858. Przez Leopolda *Huberta*.—ROZMAITOŚCI. Kilka słów o najnowszych pisarzach francuzkich, przez Henryka *Merzbacha*. — KORRESPONDENCJA. List Alexandra Przezdzieckiego do K. Wł. Wójcickiego (z drzeworytem).—KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA. — Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. luty r. b.

(Ner 108.—1.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Gostomski Zygmunt ob. z Gadowa ur 625. — Karski Henryk ob. z Dembego małego nr 601. — Lasoccy Konstanty ob. z Janowa i Xawery ob. z Lipna nr 625. Łaszcz Ludwik ob. z Trembaczewa nr 634. — Cytwic Józef doktor z Paryża nr 413.—Muczkowski Tadeusz ob. z Krakowa nr 601. — Ujbely Henryk kup. z Wiednia nr 601.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dembowski Franciszek ob. do Szczytna. — Dąbski Stefan ob. do Bierzwienny.—Kuszel Józef ob. do Kodnia.— Sokołowski Marek artysta muzyki do Lublina. Lebreton Henryk urzędnik francuzki do Paryża.—Perie Dominik kup. do Paryża. — Siou Adolf fabrykant perfum do Paryża.—Vos Ludwik ob. do Bruxelli.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 4 Kwietnia 1859 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	40
Dukaty holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs (oprócz kup.)			90	46	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polski. (4 ¼ %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	73	14	71
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na ob. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
„ „ „ z roku 1855			—	—	—	—
Akcje głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (%)			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem.			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	98	85	98	70
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk	2 M.	151	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	65	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	79	50	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	90	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 4⅘
od listów zastawnych kop. 17
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE

do dnia 4 Kwietnia 1858 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta korzec „ „ „ „ „	2	77½	„ grycza zwy. k.	—	—
Pszenicy wyborowéj „	6	—	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj „ „	5	—	Słomy fura zwyczaj.	7	—
Grochu polnego „ „ „	4	—	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	5	—	Masła solonego funt	—	27
Gryki „ „ „ „ „ „ „	2	25	„ bez soli „	—	25
Jęczmienia „ „ „ „ „	2	70	Kartofli korzec „ „ „	1	20
Owsa „ „ „ „ „ „ „	2	10	Okowita bez akcy. g.	—	43½
Mąki pszennéj korzec	7	50	Siana cetnar „ „ „	1	35
Kaszy jaglannéj kor.	5	—			

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 24 Marca (5 Kwietnia) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.